

# KURYER RZESZOWSKI

PRESDATA na „Kuryer Rzeszowski” wynosi dla miejscowych osob 4 str. 50 ct., podróźnie 2 str. 25 ct., kwartalnie 1 str. 15 ct., miesięcznie 50 ct., dla zamieszkałych poza 2 str., podróźnie 2 str. 50 ct., kwartalnie 1 str. 25 ct., miesięcznie 60 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI: ul. Ś. JANA 10. w Kąkarni J. A. Polara (R. Czorny). — Redakcja: 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza druckowego (pości). — Reklamy w rubryce „Nadzieja” po 10 ct. od wiersza. — Rękopisy nadawanych Redakcyi nie zwraca.

## Przegląd polityczny.

Podróż cesarza Wilhelma do Konstantynopola żywo dzisiaj zajmuje umysły polityków. Zapewniają, że cesarz nie był sultanem nigdy dłużej nad 5 minut sam na sam, że unikano z obu stron poruszania kwestyi politycznych, iż Turcy nie poczynał żadnych zobowiązań w obec trójprzymierza; a jednak każdy, cokolwiek w arkana polityczne wtajemniczony, przyznać musi, że podróż cesarza Niemiec i jego kilkodniowy pobyt w Konstantynopolu nie mógł być tylko przejażdżką, z ciekawości i dla przyjemności.

Mamy po temu pewne symptomy, przemawiające za tem, że podróż Wilhelma II miała cel polityczny. Cesarzowi towarzyszył hr. Herbert Bismark, wraca on przez Buda-Pest i ma zdać raport cesarzowi Franciszkowi Józsefowi I. w Gödöllö, cesarz Wilhelm wracając na Wenecyę, zjedzie się z naszym monarchą w Innsbruku, a w czasie pobytu cesarza Niemiec w Konstantynopolu, porozumiewali się ks. Bismark i hr. Kalneky w Friedrichsruhe.

Nie ulega wątpliwości, że w czasie tych odwiedzin omawiano kwestyę bułgarską i zdecydowane się zapewne do stanowczego jej rozwiązania. Powrót księcia Ferdynanda

do Zofii i mowa jego, otwierająca Sobranie, każą się spodziewać, że usnanie księcia legalnym władcą Bułgarii przez mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim, jest postanowione wbrew zabiegom i gniewom Rosyi. Raz musi Europa przystąpić do stanowczego rozwiązania tej piekającej kwestyi inaczey stan niepewności i wojennych uzbrojeń nie miałby końca.

Wystawa paryska zamknięta, iszy niebawem się zbierają i wnet będzie można ocenić, czy rząd silny ustalił się w republice na czas dłuższy, czy partya umiarkowana republikanów i monarchistów oportunistycznych wytworzył zdoła dość silne stronnictwo, któreby zdołało poskromić skrajne żywioły. To ustalenie się wewnętrznych stosunków Francyi i dojrzenie sprawy bułgarskiej do rozwiązania będzie podobno początkiem do rozwiązania całej politycznej sytuacji europejskiej, i albo zapewni nam pokój dłuższy, lub doprowadzi wkrótce do wojennej katastrofy.

W parlamencie niemieckim toczą się rozprawy nad nową ustawą antyepoyalistyczną, dotąd zdaje się, że ustawa ta w formie przez rząd proponowanej nie przejdzie, chyba, że ją jeszcze uratuje osobista interwencya księcia Bismarka.

Jenerał Boulanger utracił już cały swój

wpływ i całe znaczenie, zwołał on zgromadzenie swych stronników na wyspę Jersey, lecz przeważna ich część dała odmowną odpowiedź.

Wedle dzienników wiedeńskich, przebywający obecnie w stolicy e. k. poseł w Belgradzie, jenerał Thoemel, miał oświadczyć, że stosunki wewnętrzne w Serbii uważa dla pokoju europejskiego w ogólności, a dla Austrii specjalnie, za bardzo pomyslnie.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Bada państwa zwołaną będzie na 3. grudnia. Przedłożone jej być mają w pierwszym rzędzie: budżet, prowidoryum budżetowe, ustawa o liście cywilnej i rozporządzenia o wsparciach rządowych, dla krajów dotkniętych nieurodzajem i niedzą. Ostatnie trzy przedłożenia załatwione być mają jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Równocześnie komisyja nieustająca dla projektu nowego kodeksu karnego, podejmie dalsze prace i obradować będzie także w czasie odroczenia sesyi parlamentarnej do końca stycznia. Z końcem stycznia zebrał się ma znowu Bada państwa i zaraz wniad pod obrady ów projekt.

Półrządowa *Danz. Allg. Ztg.* donosi, że przy utworzeniu nowego zachodnio-pruskiego (17.) korpusu, otrzymana Grudniadz trzy zastaby i to sztab 35 dywizyi, 69 brygady piechoty i 85 dywizyi kawalerii. Siedzibą go-

## Szkie z wystawy paryskiej.

Skreślił  
M. KZOS.

### II. Historia mieszkań i pracy ludzkiej.

Podług zdania wielu uczonych, dla wystawy powszechnej nie można było stworzyć ustępu bardziej pomyslowego, bardziej poważnego a zarazem bardziej pouczającego nad historję mieszkań ludzkich. Dodawamy do tego to, że wystawa podobna jest zupełną nowością, przekonamy się, że stanowi nie mały pociąg dla wiedzy cheiwej publiczności. W tym szkicu mam zamiar pokrótce opisać ową częstą wystawę, gdzie słumne mamy nie doehodzą; gdyż dla przeciwnego Parjtanina potrzeba rzeczy, któreby sadszalely pobudzająco na wratliwy jego umysł.

Osłowiek bardzo wykazaleony i znakomity artysta, Karol Garnier, przedstawil historję mieszkań ludzkich w ogólnych zarysach, w 40-tytach, obejmujących okres czasu znacznie wazn iajszyszy od pierwszych megnichów cywilizacyi aż do chwili, gdy nastala swoboda i odmłodniała pascza wadze swaj fantazyi.

Autor musiał się niekiedy trzymać i hipotez, bo nawet gdy jaka rasa zanikla bezpowrotnie, niepozostawiając najmniejszego śladu swego pobytu, należało choćby w przybliżeniu rozwiązać zagadkę. Garnier przy wykonywaniu swego pomysłu trzymał się zwykle ściśle autentycznych dokumentów, a nawet wiernie kopiował niektóre przedhistoryczne modele, przechowane do naszych czasów, z których każdy przedstawia nam szczegóły swego czasu, miejsca, zwyczajów, klimatu. W ogóle i w szczególności rzecz biorąc zadanie to przynosi wielki zaszczyt jego twórce. Lepiej nie można było wysyskać badań.

Historja mieszkań taka jak jest, chociażby po jednym oglądnięciu, więcej nas pouczy, niżeli całe tomy o doktrynach bałamutnych i sprzeczanych.

Pierwszy typ, jaki napotyamy w tym szeregu, to schronisko naturalne w wydrążeniu skały człowieka talacza po dzwiczyszych lasach, po niebotycznych górach, na równinach i nad brzegami wielkich rzek lub morza. Ołbrzymie zwierzęta, dalkie i potworne, rzadkity wtedy światem, a biedna ludzkość, korzystając się przed zwierzami, uciekając chroniła się po jaskiniach. Myśląc, przenie-

my się do czasów, które wnet nastąpiły po ogólnym chaosie. To epoka kamienia dzikiego. Ale potop pochłonił w swych głębiach wszystkie te potwory, pomimo ich strasznych rozmiarów. A gdy wody ustąpiły, człowiek, nieco bezpieczniejszy, może żyć na wolnym powietrzu i budować sobie schronienia, bardziej odpowiadające jego potrzebom i zdrowie do jaskini samorodnych.

Z tych mieszkań przedstawił Garnier kilka: jak namiot pleciony z kory drzewnej, chaty ze słomy i z ziemi, do pół w niej zagrzebane, lub też zbudowane z nierównych szerokich kamieni, z dachem z gałęzi lub z liści latasa.

Najciekawszą z owej grupy mieszkań pierwotnych jest wioska na palach na wzór odkrytych w jeziorach Szwajcaryi i Włoch północnych. Otoczona jest w okolo wodą, zbudowana na palach i polączona z brzegiem szapomocą mostku szwodzionego w razie niebezpieczeństwa. \*)

Na tem kończy się okres przedhistoryczny; a w miarę jak oddalamy się od wioski kamienia surowego, gładszego i od wie-

\*) Jedyną zabytliki pałafów, czyli mieszkań pierwotnych w Polsce odkryto w Kwamale pod Alwernie. Zbudował je i opisał bliżej p. Kirker.

neralnej komendy korpusu będzie Gdańsk. Do Torunia przyjdzie 70 brygada piechoty, do Gdańska 36 dywizja i 71 brygada piechoty, do Ilowa 72 brygada piechoty, do Gdańska 86 brygada kawalerii i 17 brygada artylerii polowej, do Torunia batalion pionierów, a dwie kompanie taboru do Gdańska.

Z Petersburga donoszą do *N. fr. Presse*, iż car od czasu powrotu z Berlina objawia nieco więcej pojednawczego usposobienia tak względem Bułgarii jak i w sprawach religijnych. W pewnych sferach zapewnijają nawet, że carewicz następcą tronu zaręczył się z pruską księżniczką, Margaretą, siostrą cesarza Wilhelma.

Donoszą, iż rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych uznało za konieczne podnieść kredyt mieli rosyjskiej w Belgradzie do dziesięciu tysięcy rubli rocznie.

Na uzbrojenie fortec w r. p. projektowany jest wydatek 1,195.745 rubli, w roku bieżącym asygnowano na ten cel 2,324.400 rubli.

W Brukseli sprawiła wielkie wrażenie broszura byłego majora inżynierii Geranda: „Belgia i wojna najbliższa”, w której radzi przyjąć system rekrutacji pruskiej, w celu umocnienia wystawienia znaczących sił zbrojnych na przypadek naruszenia neutralności belgijskiej, dziś bowiem na sumienne spełnienie istniejących w tej mierze traktatów spuszczać się nie można, a wniesione obwarowania nie zdolają zapewnić dostatecznie Belgii. Ale nie tylko w samej wojnie obawiać się należy, zdaniem autora broszury, naruszenia neutralności, ale i po wojnie może się stać Belgia ofiarą jakiego wynagrodzenia, które się stronom zawierającym pokój okaże potrzebnem i znaleźć się może w konieczności bronięcia swej niepodległości, na co powinna być przygotowana.

Dzienniki włoskie zaprzeczają rozmaitym pogłoskom, jakoby Niemcy z uprzejmości

da Rzymi okazywały wyrażną obojętność dla polityki dwóch innych sprzymierzonych mocarstw w Bułgarii i jakoby Włochy zgodziły się na taką postawę kaiserza Niemiec. Według informacji kół decydujących w Rzymie, pogłoski te są zmyśleniem. Włochy wprawdzie nie wiedzą, jakie prądy przeważają w tej chwili we Friedrichshagen, rzeczą jednak niepodlegającą wątpliwości jest, że ani Włochy ani Anglia, ani też Niemcy nie popierałyby ruchu, któryby mógł wystawić Bułgarię ponownie na los niepewny. Co do samych Włoch, to nie ukrywają one bynajmniej, że utrzymanie *status quo* na całym półwyspie bałkańskim, poczytują za istotną rękojmą pokoju europejskiego. Wszelka zmiana obecnych, dość zadawalających stosunków, mogłaby wywołać groźne niebezpieczeństwa, a to tembardziej, że nikt nie wie, w jaki sposób dałyby się później pogodzić życzenia potrzeby Bułgarii ze sprzecznymi pretensjami wielkich mocarstw. Jedyną troską Włoch, Niemiec i Anglii jest zapobieżenie podobnemu zatargowi, trudno więc przypuścić, eoby mogło skłonić jeden z wymienionych gabinetów do narazania samego gabinetu wiedeńskiego.

## W obronie naszego rękodzielnictwa.

Według nowego rozporządzenia ministerjalnego obowiązani są wszyscy urzędnicy państwowi podczas urzędowania swego występować w przepisanych uniformach.

Rozporządzenia to dało poboch przemysłowcom i liwerantom wiedeńskim do czynienia zabiegów, celem zmonopolizowania dostawy uniformów w swoim ręk. Czynią oni zabiegi, iżby wszyscy urzędnicy państwowi zaopatrywali się w rzeczony uniformy li tylko we Wiedniu. Gdyby

się to rzeczywiście, byłby to cios dotkliwy dla rękodzielnictwa krajów koronnych, a zwłaszcza dla rękodzielników galicyjskich, którzy już i dzisiaj walczą z konkurencją stojecką, w trudnym znajdują się położeniu; a musieliby chyba pójść o lity obracym, gdyby spekulantom wiedeńskim udało się cel swój osiągnąć.

Spodziewamy się więc, że urzędnicy, którym sarówno jak wszystkim obywatelom naszego kraju, jest pożądanym rozwój a nie upadek tak potrzebnego dla nas stanu rękodzielnictwa, nie zechcą podać ręki spekulantom wiedeńskim, ze stąd i upadkiem naszych rękodzielników i przemysłowców. Choćbyśmy zresztą usunęli na drugi plan ten zasadniczy powód to i tak własny, dobrze zrozumiany interes materialny, powinien urzędników państwowych spowodować do nabywania uniformów w własnym kraju, u własnych przemysłowców i rękodzielników. Dla czego? Nasz przemysłowiec i rękodzielnik galicyjski ma skromne żądania, nie zna zbyt, kontentuje się gdy może najskromniej wyżyć swą rodzinę, zadowolona się więc bardzo miernymi zyskami, podczas gdy przemysłowcy i rękodzielnicy wiedeńscy, przyzwyczajeni do zbytowych wydatków, żądają wielkich zysków; z tego ta konkluzja wypływa, że tutejsi przemysłowcy i rękodzielnicy mogą dostarczyć uniformów, nieustępujących w niczem co do dobroci materialu i roboty wiedeńskim, po znacznie niższych cenach niż we Wiedniu.

Dając robić uniform we Wiedniu, pomimo przestanej miary, nie można mieć pewności, że będzie dobrzy zrobiony bez poprzedniego przymierzenia, podczas gdy na miejscu robiony uniform musi być dokładniej wykonany.

Przedsiębiorcy wiedeńscy obiecują dostarczać uniformów na raty miesięczne, które

ku bronzu, czasów odkrytych ciemnościami, a trwających nie wiedzieć jak długo, oko z przyjemnością spoczywa na tworcach wyższej już cywilizacji. Chociaż sięgamy czasu na 14 wieków przed erą chrześcijańską, to jednak straszny robimy skok od cienia do światła. Nader mile przedstawia się dom *egipski* z czasów Ramzesa II. Różowe szańki, błękitne filary, obok złotych ścian i różnobarwnej ornamentyki dodają tej budowli wiele wesołości i życia.

Przechodząc ku domowi *assyryjskiemu*, mijamy ośm blisko wieków. Należy on do epoki, w której Nabuchodonozor, pogromca tydów, panował w Babilonie i Niniwie. Ściany ma białe z ozdobami błękitnymi i złotymi, dwie graniaste wieże, jedna szersza i wyższa od drugiej, połączone murem, w którym wybite są drzwi wysokie i wąskie.

Dalej widzimy dom *fenicki*. Dławnie zrobiony z drzewa, ozdobiony kolumnami smukłymi, barwy błękitnej, malowany złotem i czerwono, wspaniale się wznosi na murańnym parterze, zaopatrzonym drzwiami i dwoma małymi okienkami. W górze balkon z tarasem, a po bokach pręty dla rozpięcia ponad się płótna. Widok to bardzo przyjemny i szumowający. Stąd więc samotność, wygo-

da, dobrobyt: stopnie, które architektura u niego wyraził swym językiem.

Następuje dom *hebrajski*. Styl jego zupełnie odmienny. Nie bardzo przyjemnie żyć w niem, jakies uczucie obawy, albo raczej niewygodnej ogarnia mię i dlatego nie zatrzymuję się przy nim.

Stajemy przed domem *Pelasgów*. Cechuje go mur z wielkich nieregularnych kamiennych kostek, położonych na sobie bez żadnego spoidła i trzymających się swym różnym kształtem i ciężarem. Przypomina to pierwotną dosyć dużą cywilizację.

Zbliżamy się do domu *etruskiego*. Ten na ród poetyczny, artystyczny, a pryncem handlowy, mieszkał weale wygodnie i z pańska. I teraz nie możnaby sobie życzyć gdzieś na wsi wygodniejszego domu. Podstawa bezwzględnie nieco za ciężka, za to dach, sięgający ze wszystkich stron znaczenie po za mur, nakrywa obszerny balkon, otaczający cały dom w okolo. W czterech rogach pod stawy silne kamienne filary, z drzwiami w pośrodku smukłymi, wzdłuż ścian malowidła żywymi barwami, które całości dodają wdzięku i życia.

Następuje dom *indyjski*. Składa się z dwóch połów symetrycznych, graniastych, ciasnnych,

piętrowych, wzniesionych na nieregularnej podstawie. Do drzwi wąskich prowadzi trzyni stromych schodków. Balkon z filarami na każdym piętrze. Całość tworzy coś dziwnego, skomplikowanego, a przy tem niewygodnego, tak że obraca nasz smak, nasz rozsądek.

O wiele korzystniej przedstawia się dom *perski*. Zbudowany z cegieł dzieli się na dwie różne części. Jedna dosyć obszerna, zakończona kopułą z cegły błękitnej, jest przeznaczona dla męszczyzn; tutaj nadto przyjemnie się gości. Druga połowa to mieszkanie kobiet, szczelnie zamknięte, mury zaopatrzone w górze maleńkimi, okratowanymi okienkami ze sbytniej ostrożności. Wrażenie ogólne przyjemne, a i szczególży z bliska badane nie są obojętne.

Odbywając taki asybyki i pobieżny przegląd zatrzymamy się przy wiosce *germańskiej* i domu *gallickim* z czasów chrześcijaństwa. Rzecz szczególna, że nie widać tu żadnego niemał postępu; nie widzimy prawie żadnej różnicy od mieszkań budowanych na wodzie przed tysiącami lat od owej epoki!

Stajemy wreszcie przed domem *greckim* z wieku Periklesa. Obok dom rzymski z czasów Augusta, gdy uszuka kwitnęła w Rzymie. Czy można było wybrać lepszej?

będą strącając przy odbiorze mieszańcówch plac urzędników; miejscowi przedsiębiorcy udzielił tego samego ułatwienia z tą różnicą, iż mając zaufanie do swych odbiorców, nie będą sądzili, by raty były wprost z pensyji co miesiąc strącając, ale zostawią to woli i dogodności odbiorców.

Materiał, którego miejscowi przedsiębiorcy dostarczą, będzie ten sam, jakiego użyją w Wiedniu, a rękodzielnicy nasi, czy to wojskowi czy cywilni w przeważnej części nie następują segregacjom, gdyż i oni pracowali przez lata w sagrańskich zakładach i można być pewnym, że robota ich będzie dokładną i sumienną.

## PAN, TY, czy WY?

Nie o gramatyce chcemy mówić. Formę językową zestawimy tutaj z kwestyą towarzyską, społeczną, jeśli chciecie.

We wszystkich językach nowożytnych przy zwracaniu się w mowie do osoby drugiej, istnieje dwie lub więcej form, których nie znała logika starożytnych. Nie badamy przyczyn tej formacji, zaznaczamy fakt. U nas w powszechnym i prawie wyłącznym użyciu jest forma *pan* i *ty*. Nadużywamy jednej i drugiej.

Forma *pan* i *pani* jest częstokroć niezręczną, dla ucha nieprzyjemną. Wiedzą o tem dobrze literaci i dlatego tak w dyalogach powieściowych jak i w komedii nie mówi się językiem zwyczajnym, rzeczywistym, a to dla prostej przyczyny, aby uniknąć frazesu: „proszę pani, niech pani powie pani, że pani i t. d.” Forma ta jest również wysoko nielogiczną tam, gdzie sam środowisk, bądź co bądź *panowanie* przypominający, zestawia się z położeniem osoby nie wspólnego z tem położeniem mieć

nie mogącej, a częstokroć staje się i niezrozumiałą; tam, gdzie ją gwałtownie wliczać chcemy. Objasniamy to przykładem. Tłómacz sądowy powiada do podającego lekarska: „więc to był *pański* surdut?”

— „Wcale nie — odpowiada pod sądny, tonie był *pański*, to był mój własny.”

Co się tyczy formy *ty*, ma ona za sobą nie zaprzeczona logikę, ale gdy nie jest powszechną, jak to było w językach starożytnych, to szerokie jej u nas użycie nie zgadza się z duchem czasu. Francuzi tylko w najbliższych rodzinnych i przyjacielskich stosunkach, a co najwyżej do osobistej niższej służby przemawiają przez *ty*. Toż same widzimy u Niemców.

U nas każdemu miejsciemu włóczędę mówimy *pan*, ale za to zwykle bywa „tykany” człowiek spełniający postugi publiczne. Większość mówi przez *ty* do garsona, dorozkacza, posłańca publicznego, a nawet teatralnego biletera i woźnego biurowego, a przecież w klasach, o jakich mowa, bywają ludzie poważni wiekiem i pewną osobistą wartością.

Są dorozkacze, przywoici właściciele swego proceduru, posyłający dzieci do gimnazjum, są posłańcy byli oficyaliści, a nawet b. obywatele ziemscy, między bileterami teatralnymi bywają ludzie spełniający w ciągu dnia mniej skomplikowane, ale ważne czynności urzędowe, pewnych umysłowych i moralnych kwalifikacji wymagające. Czyż jest rzeczą stosowną i przyzwoitą, aby tym ludziom pierwszy lepszy młodzieniaszek *ty* mówił?

Co więcej, czyż nie zdarza się, że bardzo dobry kandydat do pełnienia obowiązków, w rodzaju o jakim mowa, nie przyjmuje ich jedynie dlatego, aby nie narażać się na traktowanie, które za ubliżające uważa. Tym sposobem wyzbywamy się przy obsłudze publicznej jednostek może najwięcej

wartających, a nadto wsiąka w nas drogą obyczaju pewne lekceważenie pracy w odnośnych sferach, czego bynajmniej za umoralniający czynnik uważać nie można.

Wszystkim tym szkodom i niedogodnościom, lub niezręcznym w mowie potocznej między *pan* i *ty* lawirowaniem, zaradza najzupełniej forma *wy*.

Co macie przeciw tej formie? Powiadają, że jest to obcojęzykowa (czy nie francuska?) naleciałość. Fałsz. Spytajcie filologów, zajrzyjcie do starych ksiątek, a przekonacie się, że to jest przastara, swojska, rdzennie nasza forma. Tyjając zresztą dotąd między ludem, który każdemu poważniejszemu kmiociowi i każdej gospodyni *dwój* jak należy. Był u nas czas, kiedy forma „*wy*” zaczęła się upowszechniać między słuchaczami uniwersyteckimi, o ile z sobą na „*ty*” nie byli, przyjęła się zaś następnie w niektórych korporacjach i w ogóle stosunkach koleżeńskich.

Nie idzie więc o nowatorstwo, lub jakieś wstrętne nśladownictwo, a jedynie o wskrzieszenie i rozszerzenie dobrego i starego zwyczaju, na czem z jednej strony kształtność języka, a z drugiej zgodne z duchem czasu uobyczajenie tylko zyskać może.

Na początek zaś proponujemy, aby formy „*wy*” używać powszechnie w stosunkach z ludźmi, obsługującymi publiczność.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 9. listopada.

\* **Wiadomości osobiste.** Auskultant tułajskiego sądu obwodowego p. Ferdynand Wincenty Ferens, zamienowany został adjuntem dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego bez stałe oznaczonego miejsca służby.

Dom z czasów Periklesa doay skromny, bo artyści greccy przed Aleksandrem używali swego talentu do upiększenia swych świątyń i budynków publicznych. Wszystkim wiadomo, że dom Fidysza z małym portykiem wspierał się skromnie na czterech drewnianych filarach. Ale co za smak! Każda najmniejsza ich praca spokojna i czysta, jest nacechowana nieopisanym wdziękiem. Nie ma nic lepszego nad te mury tynkowane różowo, pokryte dachem ze zdobnych dachówek, o regularnych obszernych salach. Tu i ówdzie są napisy. Mały budynek poprzedzający podwórze służy do podejmowania gości. W podwórzu sadzawka i ołtarz domowy.

W odbudowaniu domu greckiego Garnier musiał nieraz uciec się do domysłów, za to podostatkim miał wzorów w Pompei do zbudowania domu *ryzymskiego*. Który z tych domów wybrał sobie za wzór, trudno wiedzieć, gdyż wszystkie domy tak pierwszorzędne jak podrzędne mają mniej więcej ten sam styl; wszystkie odznaczają się wąskimi pokojami o ścianach tak wewnątrz jak zewnątrz polnych wesołych obrazów, które Grecy wówczas malowali wszędzie i lekkością.

Niczego nie pominięto. Widac tu: sklepi-

izby parterowe, zamieszkałe przez panów, izby na poddaszu dla niewolników i na składy, *atrium*, kolumny do połowy różowo malowane, ogród, *impluvium*, malowidła takie jak nimfy skaczące, na tle czarnem, złotem lub czerwonym, wieńce z kwiatów i festony i t. z. *album*, t. j. kawałek białego muru, pokrytego różnemi ogłoszeniami, głupstwami i napisami, jakie podziśdzić widzieć można w tem mieście z przed 18 wieków.

Jednak musimy iść dalej, aż nas zatrzyma wóz barbarzyńskich Hunów, o kołach pełnych, bez sprych. Dalej mieszkanie *gallo-romańskie*, ciekawe, malownicze, na ciężkiej podstawie, zbudowane z resztek dawnej architektury; w murach widnieją resztki szki sburzonych świątyń: kolumny, kapitele, łuki. Następuje mieszkanie *skandynawskie* z drzewa z wieku XIV. Dom z epoki rzymskiej z czasów św. Ludwika i z czasów odrodzenia stoją razem obok domu bizantyńskiego.

Z innych budowli, mających już więcej znaczenie etnograficzne, zwraca na siebie naszą uwagę dom *stowiański* z XIII. wieku; dom *rosyjski* z końca XV. wieku.

Dla uzupełnienia tego obrazu przedstawił nam Garnier dom *arabski* i mieszkanie w

Sudanie, potem namioty murzynów afrykańskich, Eskimosów, Lapończyków, Czerwonoskórych, które są bardzo podobne do pierwszych mieszkań po potopie.

Dom *Asteków*, czyli meksykański przed Ferdynandem Cortezem i dom Inkasów przed Pizarrem są ostatnimi typami mieszkań przedstawionych przez Garniera.

Na tam kończy się owa naukowa przechadzka wzdłuż brzegu Sekwany, która w krótkim czasie przypomina nam tysiące lat rozwoju ludzkości.

Jak gdyby dla uzupełnienia obrazu życia ludzi z przed kilku tysięcy lat napotykalmy w pawilonie sztuk wyzwolonych ciekawą nadzwyczaj historję pracy ludzkiej, o której mam zamiar jeszcze nieco pomówić. W pawilonie sztuk wyzwolonych, mieszczącym się na placu Marsowym, naprzeciwko pawilonu sztuk pięknych, napotykamy wystawę pracy i umiejętności antropologicznych. Wystawa ta budzi ciekawość nawet u profanów. Widzimy tu, jak pierwotnie człowiek walczył z przeszkodami natury pierwszymi wyściskami swego ducha. Następnie wydoskonala się, jest szczęśliwszym, a owoce jego pracy stają się już zasadniczymi podstawami postępu przyzwołego.

Pani Aniela Stańkowska, nauczycielka tej szkoły żeńskiej wydziałowej, przeniesioną została w czasowy stan spoczynku.

Pan Edward Nowotny, zastępca nauczyciela młodszego przy tutejszym seminarjum otrzymał posadę rzeczywistego nauczyciela przy tymże zakładzie.

\* Wybór dra Zbyszewskiego na posadę do Sejmu zatwierdzonym został bez dyskusji.

\* W sprawie dokonanych wyborów krętą po mieście najrozmaitsze pogłoski, według których jedni utrzymują, że zostały zatwierdzone, inni zaś że zostały unieważnione. Poinformowawszy się dokładnie, możemy donieść tyle tylko, że względem protestu dotychczas żadna jeszcze rezolucja nie nadeszła.

\* Rada wyznaniowa izraelska nie przyjęła rezygnacji p. Isaka Holzera z godności przełożonego Zboru izraelskiego, wskutek czego tenże rezygnacją swą cofnął.

\* Przy szkole wydz. żeńskiej w Rzeszowie są do obsadzenia dwie posady nauczycielek z płacą po 800 złr. (grupa I. i II.).

\* Sokół rzeszowski wystąpił dziś do Wadowic na uroczystość poświęcenia gmachu Sokół, następujący telegram:

„Sokół — Wadowice. Z prawdziwą radością witamy dzień, w którym Ty bratnia drużyno ze swego własnego już gniazda patrzysz z dumą w szeroki świat. Niechaj to gniazdo wydaje jak najliczniejsze zastępy, które pomne świętych idei naszych, będą kiedyś — co daj Boże — świadkami lepszej przyszłości. Łączymy się z Wami duchem

Sokół rzeszowski“.

\* Kółko nauczycieli szkół wyższych odbyło miesięczne posiedzenie we środę d. 6. b. m. Zapowiedziany odczyt prof. Pizły „O nauce języka niemieckiego“ nie przyszedł do skutku, z powodu nieprzewidzianej przeszkody, od prelegenta niezależnej. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia wnosi prezes Kółka p. Vimpeller, dyrektor c. k. Semin. naucz., iżby Kółko rzeszowskie przychyliło się do opinii innych Kółek, iż należałoby uchylić uwolnienie abiturjentów od składania egzaminu z historii i fizyki przy egzaminie dojrzałości, uzasadniając wniosek swój tem, że uwolnienie rzeczone dzieje się z krzywdą innych przedmiotów, gdyż uczniowie wyższego gimnazjum, pragnąc uzyskać

uwolnienie z historii fizyki przewidują tym przedmiotom czas poświęcając, zaniedbując inne, w 8 zaś klasie przedmioty to zaniedbując licząc na uwolnienie. Dodaje, że jeżeliby w ogóle miano uwalać uczniów od egzaminu z pewnych przedmiotów, to zgodziłby się raczej na uwolnienie z filologii.

Na ten temat wywiązała się dłuższa i wszechstronna dyskusja, w której brali udział profesorowie: Zieliński, Kozakiewicz, Gasiorowski, Uhma, Grotowski, Stroka, Jaworski i dyrek. Vimpeller. Zdania były podzielone, w końcu wnosi prof. Krókowski, iżby ze względu na ważność tej sprawy odroczyć powzięcie uchwały do następnego posiedzenia Kółka, tem bardziej, że sprawa ta nie była postawiona na porządku dziennym i zgromadzeni nie mogli się nad nią poprzód należycie zastanowić. Prof. Stroka wnosi, by wybrać komisję z fachowych profesorów dotyczących przedmiotów, któraby po wszechstronnem zbadaniu sprawy, przedłożyła umotywowane zdanie na najbliższym posiedzeniu. Prof. Krókowski popiera ten wniosek a prof. Świątłowski rozszerza go w tym kierunku, by się komisja zastanowiła nad pytaniem, czy potrzeba egzaminu dojrzałości w ogóle, po wieloletnim doświadczeniu, jest uzasadnioną?

Wniosek przyjęto i wybrano komisję, składającą się z profesorów: Świątłowski, Sutowicza, Zielińskiego, Korczyńskiego, Jaworskiego, Pizły, Zabawskiego, Krókowski i Stroki; jako przewodniczącego zaś komisji p. Vimpellera, dyrektora c. k. Semin. naucz.

Następnie podejme prezes do wiadomości zgromadzenia opinię wydziału co do wzięcia inicjatywy w założeniu Towarzystwa, któreby miało na celu wprowadzenie w życie szkoły nauki zręczności (slöjdu). Wydział był zdania, że wedle obowiązującego statutu Kółko nie jest kompetentne do zawierania rzeczonożnego Towarzystwa, natomiast wnosi, by Kółko podjęło starania około zaprowadzenia nauki zręczności przy tutejszem gimnazjum, a to li dla uczniów tego zakładu. Zgromadzenie przychyliło się do propozycji wydziału i na wniosek ks. kanonika Gryzieckiego wybiera komisję, mającą obmyśleć sposób i środki urzeczywistnienia tej myśli. Do komisji wybrano: p. Lerela, dyr. c. k. gimnaz., ks. kanonika Gryzieckiego i prof. Tokarskiego.

W końcu nastąpił wybór członka wydziału w miejsce księdza Karakulskiego, który opuścił Rzeszów i s. Kółka wystąpił. Wybrany został członkiem wydziału prof. Tokarski, zastępca „prof. Zieliński. Na tem zakończono posiedzenie.

\* Rozczarowanie. Sensacyjną wiadomości czytamy w *Kur. Lwowskim*. Dnia 31. z. m. miała s lwowskiej apeliacji (odejść do Wiednia propozycja nominacyjna sędziów wszelkiej stopni w myśl postagowienia rządu wiedeńskiego, pomnażającego dość znacznie liczbę sił pracujących w sądownictwie.

Wszystko było już przygotowane do ekspedycji, gdy nagle przyszedł z Wiednia telegram, odwołujący zarządzenie i zastanawiający nominacją. Na jak długo wiadomość, bo spodziewać się należy, że zgromadzony właśnie Sejm galicyjski upomni się o wykonanie postanowień, powziętych przed 7 miesiącami wskutek jego własnych uchwał i nalegali Kółka polskiego; Na razie mnóstwo urzędników sądowych, liczących na awans, wykspensowało się tylko na stemple do podół.

\* Sprawa „Luftmaszyn“. Starostwo na podstawie orzeczenia wydelegowanego inżynierów pp. Michałowskiego, Kafuskiego i Dzielwskiego, poleciło Zwierzchności miasta, by natychmiast zarządziła zniesienie 3. piętra, gdyż zaś właściciel Fink zawezwał zé Lwowa inżyniera p. Dybusia, oświadczył, iż wspaniale s budowniczym miejscim p. Hofbawiczem, że zniesienie 3. piętra wcale nie usunie niebezpieczeństwa zapadnięcia się domu, a natomiast orzekli ci panowie, że należy bezzwłocznie przystąpić do rozebrania całej ściany północnej (od ul. Farnej) a to z powodu, że belka, leżąca w murze jako anker, spruchniała, s nadto ściana parterowa, składająca się z dwóch niejednocześnie wymurowanych ścian ugięła się pod ciężarem. Starostwo przychyliło się do tego orzeczenia i obecnie mur cały rozebrany został aż do fundamentów, a jeżeli pogoda sprzyjać będzie w najkrótszym czasie zastąpiony zostanie nowym, nie zajdzie zaś już potrzeba zniesienia 3. piętra.

Jak się dowiadujemy, sala preistorczoną zostanie na pokoje mieszkalne.

\* Gmach Kasy oszczędności. Po dwóch latach wreszcie Namiestnictwo zatwierdziło

Wystawę tę urządziła umyślna ku temu celowi komisja, której członkiem dr Hamy wykonał i do skutku doprowadził to, co tutaj widzimy. Zgromadził on przedewszystkiem wydatniejsze zabytki przedhistoryczne, jak kości i czaszki; pierwsze narzędzia, broń, odzienie, a wszystko jest wzorowem nasładownictwem wykopalisk. I tak ludzie z najodleglejszych czasów, których istnienie w wielu miejscach wykryto z resztek znalezionych w ziemi, stoją pod drzewem, które im służy za schronienie i ostrą odłami krzemienia, by otrzymać pierwszą broń na zwalczenie zwierząt. Czoło ich płaskie, ku tyłowi nachylone, brwi wydatne, a całe rysy człowieka nie barbarzyńskiego, ale w całym tego słowa znaczeniu dzikiego.

Człowiek, który walczył z niedziwiedziem i opanował jaskinią, gdzie roznieca ogień, ma inne wejście. Jest wyprostowany, sztywny, a na jego obliczu widnieje siła i energia. Wraca s polowania z jeleniem na ramieniu, s głową niedziwiedzia w rękę, to nagrodę walki; kości rozmnożone przed jaskinią znamionują człowieka, który się tywi młocem zdobył swą zręcznością i odwagą. Wystraszają go twórcy kobiety, które ma na sobie ślady brutalności towarzysza i opie-

kuna swego życia. Inny człowiek wyrzyna na rogu rena jeden z pierwszych rysunków, który oznajmia dążność człowieka do sztuk graficznych.

Następują inne grupy; broń kamienna się wydoskonala, siekiera jest dobra; człowiek nie zbiera odłamków krzemienia, które znajduje po drodze, ale sam ich szuka w ziemi lub odłupuje ze skał. Mamy tu przed sobą pierwsze naczynia, pierwsze budowle z kamienia na kamieniu, pierwsze odzienie. Człowiek nauczył się polerować kamień twardy, umie go ciąć i rzeźbić; stara się pozostawić w nim jakie ślady swych myśli i to są pierwsze zaczątki rzeźby i sztuki.

Tam dalej pierwsza uprawa roślin do tkania materii w około palafitów wodnych; odzienie tkane napotykamy obok skór zwierzęcych, obok pierza. Dalej widzimy dobowanie metali, otrzymywanie brązu ze stopienia miedzi i cyny. Tu wnoszą się pierwsze huty i leżą pierwsze młoty. Udoskonalone narzędzia wydają dokładniejszą pracę. Afrykańscy murzyni pierwsi obrabiają teleno, tam zaś skończona cywilizacja egipska, która miała pierwszą wynalazła ramię i szkieł.

W izbie obszernej, wywyższonej nieco nad

poziom, pracują cztery kobiety za czasów faraonów; jedna grzepluje bawelną grzebień, druga ją przędzie, a reszta przygotowuje warsztat do tkania materii. Ściany izby pokryte malowidłami, bo sztuka rozwiosła życie ludzkie i upiększa je.

Nie niżej od egipskiej cywilizacji stoi assyryjska, budynki zdobne rzeźbami, a drzwi palaców bronzem. Po assyryjskiej następuje grecka. Widzimy wnętrze greckiego garnearza, gdzie się wyrabia i upiększa te naczynia, które tak bardzo zdobyli nasze ceramiczne zbory.

Zobitamy się do sklepu gallo-romańskiego. Naród gallicki przyjął cywilizację rzymską, Gallia ubiera się po rzymsku i żyje jak Rzymianie. Ten kramik to biedny domek, a jednak te postacie to przodkowie dzisiejszych Francuzów. „Od takich lichych początków, pisze merks De Nadouille, doszliśmy do tych cudów, które oglądamy w roku 1889.“

Najświetniejsze sły naukowe Francji i skrupulatne badania starotytniej cywilizacji stworzyły tę wystawę, s której nowotytna cywilizacja ma pojęcie o dalkości i cywilizacyach, co ją wyprzedziły.

plan dwupiętrowego gmachu kasynowego, który Dyrekcja tuż, Kasy oszczędności przedłożyła. Atoli Namieśtnictwo zauważyło, że kosztują się za wielkie i za warunków położono zmniejszenie takowych do tej kwoty, by kapitał wkładowy należycie się mógł oprocenować. Wskutek tego Dyrekcja rozpisze, niebawem liczącą na przedsiębiorstwo tej budowy w nadziei, że znajdzie się oferencja, który wystawia gmach taki za niższą ceną, jak opiewa kosztorys.

Tak sprawa stoi w chwili, gdy tracimy jedną salę w Rzeszowie w hotelu „Luftmaszyn“. Wobec faktu tego spodziewać się należy, że Dyrekcja Kasy oszczędności przy wybudowaniu gmachu zechce zadość uczynić życzeniu całego miasta i zmienić plany o tyle, że w gmachu Kasy oszczędności umieszczoną będzie salę, tak bardzo w chwili obecnej miastu potrzebną.

O ile sobie przypominamy w pierwotnym szkicu budowy było nawet uwzględnione umieszczenie sali i traktowano z zarządzeniem Towarzystwa kasynowego o wynajęcie całego I. piętra wraz ze salą, żądając jako roczny czynsz najmu 1.200 złr.; pertraktacje atoli rozbiły się, a Dyrekcja w obawie, że nie znajdzie innego lokatora, myśli wybudowania sali zaniechawszy, polecając zrobienie planu na 2 piętrowy dom czynszowy.

Poruszając kwestyę tę idziemy za głosem opinii publicznej, która słusznie spodziewa się, że Dyrekcja Kasy oszczędności w obecnych stosunkach powróci do planu pierwotnego i wybuduje w swym gmachu salę, którą w stosunkowo jak najkrótszym czasie dać nam może chyba tylko ta zamożna instytucja, — rzeźcą zaś będzie Towarzystwa kasynowego przyjąć Kasie oszcz. z pomocą co do wynajęcia tejże.

\* **Koncert spacerowy muzyki wojskowej** odbędzie się dziś wieczorem w sali kasynowej. Początek o godzinie 8.

\* **Mody w ubraniach męskich** nie zmieniają się tak często jak w kobiecych, nie mniej jednak warto wiedzieć, co nosić wypada i co mianowicie jest w wielkim świecie najwięcej używane. Król *à la husarde* tego, co się nie wymawia, został zupełnie zarzucony... winny być proste, a gdy są czarne, nie powinny mieć lamówki na swie bocznym zewnątrz. Kamizelki z kofnierzem szalowym robią się nieco wycięte tak, aby plastron białej koszuli było widać. Wycięcia na dwa guziki. Zakęty mają kłapy kryte w całości lub w części jedwabną materją. Dużo jedwabiu na kłapkach nawet u fraka. Fraki czerwone nie zupełnie wyszły z mody... o! nie, tylko zamiast krzyczącego czerwonego koloru używa się ceglisty, albo czerwony tónur *Eiffel*. Fraki z *macfarlanu*, a paloty z peleryną, w roku zeszłym adoptowane, coraz więcej zyskują rozpowszechnienia.

\* **Przepowiednie Fałba.** Dawniej to nazywano się „Płanety“. Drukowane było na bibule, a sprzedawano po cenie przystępnej dla tych, którzy się chcieli dowiedzieć o dniach „szczęśliwych i nieszczęśliwych“. Obecnie rzecz ta przybiera kształt spostrzeżeń naukowych, jakie ku wzbudzeniu strachu w mieszkańców obu półkul świata ogłasza dr Fałb, słynny twórca końca świata, którego nie było. Wydał bowiem obecnie w Berlinie kalendarz na r. 1890, a w nim zaznaczył dni „feralne“, dni przewrotów atmosferycznych w r. 1890. Autor wszakże zastrzeżę, iż zjawiska mogą się o parę dni spóźnić. I to wygrana...

\* **Kalendarzyk myśliwski.** W listopadzie wilno połował na jelenie, kozły (rogacze), lisy, sające, borzaki, przepiórczy, drobie, pardwy, bażanty, kurapaty, słonki, jarząbki, cietrzewie, głusze, dzikie gołębki i plectwo wodne i błotne w ogólności.

\* **Władomości policyjne.** W czasie od 2<sup>o</sup> do 8. b. m. przytrzymała policja miejaka 26 osób, a mianowicie:

Za kradzież 15, za oddalenie się ze stajni 3, za sędą przybyto 2, za szpitala 1, za zebranie 1, za nieostrożną jazdę 1, za włóczęgostwo 1, za pijanstwo 1, szupasem przybyła 1.

Z tych oddano do sądu 14, resztę ukarano w drodze policyjne.

\* **W Boguchwale** gorszał we oswartek o godzinie 2. po południu dom parafialny, w którym mieszkał grabarz, położony tuż między kościołem a zabudowaniami plebańskimi. Powodem pożaru był były grabarz, ojciec obecnego, nałogowy pijak, który sprzedawszy w poniedziałek na jarmarku krowę, zbyt oszpełmi litrami wódki gasił dawno z powodu braku pieniędzy tłumione pragnienie, a gdy mu syn już drugą litrę wódki, przyniesioną dnia tego, stłukł o ziemię, poszedł sobie po nową, a gdy i tę mu odebrał, z rozpaczy czy zemsty poszedł na strych i prawdopodobnie sam podpalił stromieni dach, który w okamgnieniu stanął w płomieniach. W tych też płomieniach znalazł sam śmierć, nie mogąc czy nie chcąc się wyratować; napół spalonego i zwęglonego trupa wydobyto oskami z ognia, a z nim spaliła się i reszta nieprzepełnioną krowę 15 złr.

Przy pożarze odznaczyle się energią i poświęceniem miejscowy organista p. Wiktor Zydkiwicz, który w pierwszej chwili sam jeden rękami tylko i mokną szmatą gasił sny iskiery, padających na organistówkę, i jemu też jedynie zawdzięczyć ma parafę uratowaną tego budynku niedawno postawionego, a następnie może i reszty budynków plebańskich. Dwie dziury wypalone w ubrani i poparzone ręce świadczą o tem wymownie.

\* **500-letnia rocznica** nadania Przemysłowi prawa magdebarskiego, przypada w tym miesiącu.

\* **Porucznik Schubert**, na którego w Jarosławiu wykonano morderczy zamach, odjechał 4. b. m. na klinikę do Wiednia, ponieważ rana w tyle głowy nie chce się goić. Musiano nawet z tego powodu włożyć kanulę. Schubertowi towarzyszył w podróży lekarz pułkowy dr Rabl. Z wyjątkiem owej rany, stan porucznika Schuberta jest zresztą pod każdym względem zadowolający.

\* **Z Krakowa** donoszą: Onegdaj odbywały się próby elektrycznego oświetlenia niektórych punktów Krakowa i okolicy. — Z powodu wadliwej konstrukcji drewnianego mostu wojskowego pod Zamkiem, ma być tenże przeniesiony na wprost ulicy Diella. — Pan Antoni Piotrowski, znany artysta-malarz, wyjechał do Londynu w sprawie mającego tam powstać wielkiego codziennego pisma ilustrowanego. Dział austriacki ma objąć p. Piotrowski. — W koncercie amatorskim na dochód pogorzałych Świątniczn wzięły udział chóry „Sokoła“, Towarzystwo muzyczne i t. d. Na zakończenie odegrana będzie przez amatorów frazka sceniczną Edwarda Lubowskiego. — Aresztowano na dworcu kolejowym Oryszana Müllera, uprowadzającego do Ameryki kilku włościan z Woli Zarczyckiej, zabranych w suknie miejskie. — Onegdaj odbyło się na Stalce w odnowionym kościele pierwsze nabożeństwo. Restauracja jeszcze nie jest skończona, ale roboty są daleko naprzód posunięte. Planów do restauracyi dostarczył znany architekt wiedeński Niedzielski, a kierować nią pan Knas. Roboty malarzkie wykonali młodzi malarze i uczniowie sztuk pięknych. Przeor ksiądz Ambroży Federowicz zbiera dalsze składki na zewnątrz restauracyi starożytnej świątyni. — Onegdaj pięciu, wezwanych przez radę miejską architektów, słożyło poprawione plany i kosztorys na budowę nowego teatru w Krakowie.

\* **Z Samborskiego** donoszą, że komendant posterunku żandarmerji w Medenicach wykrzył bandę podrabiających pięcioguldonowych banknotów. Dwóch osobów tej bandy Wolfe

Süsmann i Lejba; Gräbhauma odstawiono już do sądu.

\* **Oszustwo loteryjne** w Temoszwarnie zostało już zupełnie obdane i odcinane akta śledcze oddane prokuratorowi. Z dochodzeń wynika, iż od r. 1875 popełniono cały szereg oszustw, dochodzących do kwoty 700.000 guldaków.

\* **Na przyjęcie** cesarza Wilhelma rząd turecki był zmuszony zaciągnąć w banku otomańskim pożyczkę 400.000 liwrów tureckich.

\* **Podarunek sułtański.** Wychodząc w Stambule w języku nowogreckim pismo *Neologos* donosi, że sułtan postanowił ofiarować cesarzowi Wilhelmowi dwie cudzej piękności odaliski. Gdy dowiedział się jednak o tem ambasador niemiecki p. Redowita, spieszył poprzedzając z uwagą do padyszacha, że podobny podarunek dla ces. Wilhelma musiałby dotknąć cesarzową i nie był jej zbyt przyjemnym... Sułtan wyrozumiały ostatecznie o co chodzi, odstąpił od pierwotnego zamiaru i postanowił cesarza innym podarunkiem obdarzyć.

\* **Uroczystość nocna** w Paryżu, dnia 6. b. m. odbyła z powodu zamknięcia wystawy, była niezmiernie wspaniałą. Wzięło w niej udział 4 do 500.000 osób. Zaszło za ledwie kilka drobnych wypadków. Prezydent Carnot udał się pieszo na plac uroczystości, zamuszony był jednak wrócić się przy moście Jena, z powodu niesłychanego ścisłu. Tłumny wydałszy bezustanne okrzyki na cześć Carnota i republiki.

\* **Wspaniały widok** mieli d. 25. października zwiędający rano wieść *Eiffel*. Z dołu wieża ginęła we mgłę i była zupełnie niewidzialną od drugiej platformy; natomiast ci, którzy się znajdowali wyżej, mieli przepyszne słońce i lazuruwe niebo nad głowami, a nog zaś morze chmur, na którym cień wieży rysował się jak najdokładniej. Około g. 1. role się zmieniły. Wieża stała się widoczną dla wszystkich, ale znajdujący się na wierzchołku ginęli we mgłę i na łokcie do końca nie widzieć nie mogli.

\* **Karta korespondencyjna**, wygodny i tani sposób porozumiewania się listownego, zaprowadzoną została po raz pierwszy w Austrii w październiku r. 1869, chociaż pierwszy projekt podano już w Karlsruhe na kongresie pocztowym w r. 1865. Następnie, gdy praktyczność tej innowacyi dowiodło krótkie doświadczenie, w lipcu r. 1870 wprowadziły karty pocztowe Prusy i związek niemiecki. Dalej przystąpiły do tego systemu Francya, Szwajcaryja, Anglia i Luksenburg w r. 1873. Włochy w 1874, inne kraje do związku pocztowego należące w r. 1878. Jak bardzo rozpowszechnionym jest użycie kart korespondencyjnych dowodzi jest jedna cyfra: w r. 1886 w związku pocztowym zużyto miliard sto milionów kart korespondencyjnych.

\* **Bruk kaucukowy**, wynaleziony przez jakiegoś inżyniera niemieckiego, okazał się podobno w praktyce wyborem Ułożony pierwszy raz na próbę na mieście w Hanowerze, następnie na jednej z ulic tego miasta, dał rezultaty znakomite. Bruk kaucukowy ma być również trwały jak i kamienny; nie ulega wpływowi temperatury, jest mniej śliski niż asfalt i od tego ostatniego trwałszy.

\* **Kanibalizm z głodu.** W drodze z Baltimore do Rio de Janeiro rozbił się parowiec angielski „Barumoor“. Dwiej marynarze, Graves i Loder opowiadają teraz o strasznych cierpieniach, jakich po rozbiciu doznali w otwartej łodzi na morzu. Jeden z towarzyszy, William Robinson, umarł właśnie, a wtedy marynarze, głodem ogarnięci, postanowili zjeść trupa. Najprzód więc rozbiła mu czaszkę, a ci, którzy przy życiu zostali, wyszali krew do ostatniej kropli. Następnie kucharz okrętowy, który się także na śród schronił, wyciął mięso z łobu i wysuszył

we strachu. Z kolei nastąpiły wrota i serce. W dwa dni po śmierci Robinsona wyszła do światła maszyna Hual; tego w ten sam sposób njezdano. Po trzech dniach zaczęły pozostałe przy życiu członki puchnąć a na ciele rozmasowały się robactwo. Nareszcie dotarli do brzoza, a gdy ich pytano, jak smakowało mięso smarych, odpowiedzieli, że nie pamiętają, bo byli w stanie zupełnie nieprzytomnym.

**\* Humorystyka.**

**Logika.**

Kochać — to znaczy przynosić, więc jej cenić. Aby więc jej cenić trzeba porównywać. Otóż niewierność jest... gwarancją miłości?

**Logiczka!**

**Z albumu pesymisty.**

...Im więcej przyglądam się ludziom, tem więcej lubię... psy!

**Doktor o tenorze.**

Doktora Z., znanego melomana, pytają o śpiwaka X.

— Jest to najpiękniejszy katar przewodów głosowych, jaki kiedykolwiek słyszałem...

**Z rozmowy.**

— I jest pani sadowolona z sięcia?  
— Najszepólniej... jednym słowem, niczem a niczem nie przypomina sięcia!

**Przed ślubem.**

Z. teni się i dostaje spory posąg.  
Na dwa dni przed ślubem przyjaciel, zastaje go przy biurku, przebiegającego jakiegoś papiery.

**— Co robisz?**

— Wypracum listy miłosne, żeby zrobić miejsce na... zastawne!

**W sądzie.**

Oskarżony, skazano cię na dożywotnie więzienie...

— A nie możnaby, proszę przeciwieństwa sądu, odliczyć to pół roku, co przesiedziałem przed sprawą?...

**Także obowiązek.**

— Dlaczego się upijasz?  
— Z obowiązku obywatelskiego.  
— Jaki?  
— A gorzelnie?...

**Ze świata dziecięcego.**

Staś dostał cukerek.  
Mama, chociaż mać dać lekcyę grzeszności, spytuje:

— Co mówią grzeszne d siości, gdy co dostaną?  
Staś wyciąga rączkę.  
— Jeszcze...

**Co za szkoda.**

Cterdziestoletnia pani Z. czyta, iż pod biegunem słonca nie zachodzi po 6 miesięcy.

— Więc to jeden dzień? pyta przyjaciółki.  
— Tak...  
— Ach, co za szkoda, że nie mieszkam pod biegunem!... miałbym dopiero 2 miesiące i 20 dni!...

**W restauracyi.**

— Ryba niemożebna!... ani porównania z tamą, którą jadłem onegdaj...  
Garson w najwyższym stopniu zdziwiony.  
— Przecież to ta sama!...

**Ot tak sobie — nic.**

Gdybym posiadał wymowę Cycerona a pióro Dumasa, Sienkiewicza lub jakiego jencnego innego znakomitego pisarza, wypowiedziałbym głosem, a głośniej jeszcze pisał hymny na cześć Rzeczowa, jego głowy naczelnej, członków Rady i innych czynników, co przyczyniają się do sławy miasta, podniesienia dobrobytu i wielkości.

Do proszę spojrzeć co na pamiętki publiczne powstają jako pomniki utopającego

Naczelnictwa i Rady miejskiej — kamienica Finka tuż obok ratusza co za cudowny przedstawia widok. Świadczą one będzie w długie czasy o zdolnościach technicznych i o poczuciu piękna naszego Magistratu. Biedny Fink chciał przyzobidzić miasto pomnikową budowlą, Naczelnictwo zaaprobowało plany i dalejte budował. Niestety! po skończeniu jedna ściana, od ulicy Farniej właśnie, ani rusać stać, tylko zachciało jej się pękać, ruszać i gdyby nie podpory, jużby dawno runęła, ku ogromnej uciezce mieszkańców vis à vis i jednego z pp radnych. Pan ten bowiem jaszczesz nim budował zaczęto przestał chodzić ulicą Farną, bo już niebezpieczeństwo!.. Trzeba mu przyznać, że ma nos techniczny, i co technicy nie uznali nawet już po zaważeniu, on to jaszczesz przed budowlą zważał.

Rzadko się to bardzo trafia, aby w nowej kamienicy wstawiano ściany, — co dalej będzie, to już jest rzeczą techników i pana Finka i nowej Rady miejskiej. Tymczasem mamy zamkniętą ulicę Farną, pełno prochu i huku od rozbijania cegieł, a jak Pan Bóg dopuści, to po wybudowaniu tej nowej ściany runie cała kamienica, co nie daje Boże!

Albo ten budynek p. Barowicza na Krakowskiej ulicy? Co to za styl, co za ornamentura, jak to ślicznie zdobi najpiękniejszą i mającą największą przyszłość ulicę. Żart żartem, ale Rada gminna w Przybyszówce lub Żołyni jaszczesz się namyślała, czy pozwoilić na podobną budowlę, co w tak okropny sposób oszczędziła całą ulicę. Bardzo to dobrze i każdemu tyczyć należy, aby sobie kamienicę budował, ale jeżeli kto już coś buduje, niechże się podda obowiązującej ustawie budowniczej, a ta nietylko polega na tem, żeby budynek się nie zawalił, jak Finka, ale żeby w tym budynku było coś pięknego, przystodabiającego miasto, a nie raziło oka i nie szpecilo w ten sposób ulicy.

Podobno p. Barowicz ma dobudować front, ale kiedy to będzie! Tymczasem jak do Parryta, co ma wieżę Kiffel, sjeżdżają turyści, tak będą sjeżdżać do Rzeszowa, aby podobne okazy estyki technicznej oglądać.

Pan Barowicz tutaj nie nie winien, przeciwnie, za wielką zasługę poczytać mu to należy, że własną pracą dobija się własnej siośsiby, winien technik, co taki plan zrobił, winno Naczelnictwo, że na podobną budowlę zezwoliło.

Ale miejmy błogą nadzieję, że teraz lepiej będzie w Rzeszowie, mamy już nową Radę miejską, jakkolwiek zakwestyonowaną protestem, podobno nawet słuszny, niedługo będziemy mieli i burmistrza nowego, a kto nim zostanie, to dla mnie rzecz obojętna, bo nie mam interesu żadnego w tem, ani mi też z tego nic nie kapnie, ja tylko jak ten senator rzymaki, co po każdym posiedzeniu senatu wołał; że Kartagine szurzyć trzeba, oświadczam: „ceterum censeo“, że Rzeszów nie długo dostanie komisarsa rządowego, który zaprowadzi ład i porządek i wprowadzi nawet w tydzie jak uchwałony regulamin dla fiaków, co daj jak najprędzej Panie Boże, amen!

Ha—

**Dział Ekonomiczny.**

\* Kółka rolnicze. W miesiącu wrześniu i październiku b. r. zawiadomiy zarząd główny Towarzystwa o swoim zawiązaniu następujące Kółka:

449) Porąbka urzowska, powiat Brzesko, 450) Chmielnik pow. Rzeszów, założył ks. Franciszek Majcher, proboszcz miejscowy; 451) Wybranówka pow. Bóbrka, 452) Wilczy pow. Złoczów, 453) Dylągówka powiat Rzeszów zał. p. Antoni Weis, nauczyciel i p. Jan Jęziorowski, naczelnik gminy; 454) Łysiec pow. Bohorodczany.

Zarząd główny w tych dwóch miesiącach oprócz bieżących wkładek od pp. członków wspierających otrzymał liczne subwencje na cele ogólne Towarzystwa oraz na wydawnictwo *Przewodnika*.

Zarząd główny utworzamy przez komitet c. k. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie subwencję Ministerstwa rolnictwa w kwocie 1200 zfr. na lustracyę gospodarstw włościańskich, wysłał agronomów teoretycznie i praktycznie wykształconych pp. Seweryna Wiśniewskiego do powiatu Limanowskiego i Bielskiego; Władysława Szybńskiego do powiatu złoczowskiego, stryjskiego, dolinańskiego i kufuskiego, p. Zygmunt Gawarecki zaś uda się w powiat rzeszowski.

Targi zbożowe przeżyły znów ubiegły tydzień w młdym usposobieniu, bo i obrót towaru był bardzo nieznacznym i wielka trudność w jego pomieszczeniu. Jesienne słoty puja drogi dowozowe i utrudniają żegluga na Czarnem morzu, umniejszły w ogóle dowozy zboża do głównych ognisk handlowych to wszelako wcale nie wpłynęło na zmianę cen, gdyż konsumpcja, zaopatrzona w zapasy, nie chciała się zgodzić na oferty producentów. Ślad też wypłynął zastój, ujawniający się na wszystkich rynkach zbożowych Europy, a również na targu wiedeńskim i stąd wynikały owe nieznanne jeno podnoszenie się i opadanie cen, które podjemy poniżej. Oto notowania najniższe i najwyższe w ciągu ubiegłego tygodnia na targowicy wiedeńskiej: pszenica na wiosnę 8.70—8.95, żyto na wiosnę 7.71—7.81, owies na wiosnę 7.59—7.68, kukurudza na wiosnę 5.40—5.56.

W spirytusie przejawiało się usposobienie obojętne pogodniejsze. Kontyngentowany spirytus płacono z dostawą na połowę listopada do 12.50 na styczeń po 13 zfr. W ubiegłym tygodniu płacono przeciętnie kontyngentowany spirytus zbożowy po 12.35 zfr.

Ceny targowe. (Ceny rozumieją się za 100 kilo).

**Rzeszów.** Pszenica 8.15.— do 8.30 Żyto 7.— do 7.20. Jęczmień 6.80 do 7.20. Owies 6.80 do 7.25. Koniec 35.— do 40.—. Rzepak 16.— do 16.50. Groch 7.— do 8.—. Wyka 5.80 do 6.25. Chmiel 85.— do 45.—.

**Lwów.** Pszenica 7.70 do 8.25. Żyto 6.70 do 7.10. Jęczmień 6.— do 7.50. Owies 6.25 do 6.50. Koniec —.— do —.—. Rzepak 16.— do —.—. Groch 6.— do 9.—. Wyka 5.15 do 5.50. Chmiel 20.— do 40.—.

**Kraków.** Pszenica —.— do 8.50. Żyto 7.50 do 7.80. Jęczmień 7.20 do 8.15. Owies 7.50 do 7.80. Koniec 40.— do 45.—. Rzepak 16.— do 17.—. Groch 8.— do 9.—. Wyka —.— do —.—. Chmiel —.— do —.—. Okowita 78.— do 75.—.

**Dla głuchych.**

Osoba, która za pomocą pojedynczego środka wyleczoną została z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, gotowa jest nadać każdemu bezpłatnie opis takiego w języku niemieckim. Adres: J. H. Nicholson, Wien, IX., Kollingasse 4. 69 17-52

Do najbliższego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratbów prospekt na „Gazety“ i „Korrespondencje“ z ilustracyami.

### Znany magazyn mód i strojów damskich Karoliny Komito

zesłał przeniesiony z lokalu frontowego obok cukierni Wgo Schumachera w podwórzu do tegoż samego domu, naprzeciw drukarni Wgo Arvaya. Powróciwszy od kilku dni z Wiednia, zaprezentowałam składowi w najnowsze sezonowe towary, a za względu, iż Sztanowa Publiczność będzie szanowna faktorywać się do miszankami w podwórzu sprzedawać będą o 25% taniej. Polecam się łaskawym względem z poważaniem

100 3-3 Karolina Komito.

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie otrzymać i poleca

### Mały Podręcznik Weterynaryi

napisał Dr Antoni Barański, profesor c. k. szkoły weterynaryi we Lwowie. Cena 70 ct.

### ŻYWIENIE BYDŁA

tegoż autora. — Cena 1 złr. 30 ct.

Oba dziełka zostały subwencyonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Tow. gosp.

### Komisyja informacyjna (lekcyna)

Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Collegium nostrum, sala IV. — codziennie od 2-3) poleca Szan. Publiczności z grona uczniów Uniwersytetu uzdolnionych korepetytorów, gubernatorów, pedagogów i kierowników wychowania dzieci, tak w mieście jak i w prowincyi, mało dyskutujących, dependentów, piaszy, w ogóle ludzi do wszelkich zajęć inteligentnych. — Za kwalifikacye poleconych osób ręczy się. — Informacyi i wyjaśnień udziela się bezinteresownie.

O. Grossbard, przewodniczący komisyi.

24 36-7

### !! DLA REKODZIELNIKOW !!

Teoretyczna Nauka rachunkowości i praktyczna Nauka rachunkowości z dodatkami wzoru korespondencyi tudzież prawa wekslowego, napisana przez Aleksandra Drezińskiego, kasyera rzesz. Kasy oszczędności, wyszła nakładem Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie. Cena 40 cent. (str. 93)

Nabywający otrzymują w dodatku tegoż autora: Podręcznik zmiany wag starych na nowe metryczne.

### Zaleł Vortrefflich

majster blacharski w Rzeszowie, przy ulicy Warszawskiej w domu p. Sal. Sokulka

połącza Szan. Publiczności swoją Pracownię i Skład wszelkich, w zakresie blacharstwa wchodzących przedmiotów w wielkim wyborze, jako to:

36-7  
wannы różnej wielkości, nacynia kuchenne, literne olejne, samowary, kaski itd. — wykonuje także pokrycia dachów blachą żelazną, cynkową i papą, skutecznie również wszelkie „prawy starych”

WIELKI SKŁAD LAMP.

Oney umiarkowane.

### IZYDOR WOHL

ulica Sykietuska 1. 6

### w e L w o w i e

połącza Szan. P. T. Publiczność swój WYŁĄCZNY SKŁAD

### HERBATY rossyjskiej.

Kajawa, donk. czarna	1/2 kilo	1. 60 kop.
Szatan, wzborna	" "	1. 50 "
Melange, najłepsza	" "	1. 50 "
Pecon	" "	1. 50 "
" I.	" "	1. 50 "
" II.	" "	1. 50 "
" III.	" "	1. 50 "
K. & S. Popow	1. 60 kop.	
Wyborna	" "	1. 50 "
H. prisma	" "	1. 50 "
non plus ultra	" "	" "

Łaskawe życzenia odważną pocztą. Opakowanie gratis, kupcom rabat.

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie poleca dziełko p. t.:

### GOSPODARSTWO W CHACIE WIEJSKIEJ

napisał KAROL GODZIEN, b. kierownik krajowej niższej Szkoły rolniczej w Jagielnicy.

Wydanie drugie rozszerzone.

Cena 24 ct., z przesyłką poczt. 30 ct.

### Światowej sławy woda do ust!

### Czterdzieści lat powodzenia!

### Choroby ust i zębów!

jako to: chwiejność zębów, ból szpów, zapalenie, opuchnięcia, krwawienie dnieści, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

### Dra POPPA

we flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40

jest to znakomity środek zapobiegający przeciwnie wszelkim bólom zębów, ust i szczyki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

**Dra Poppa pasta i proszkiem** utrzymuje zawsze zdrowo i pięknie zęby.

**Dra Poppa plomba do zębów i mydło roślina przeciw wszelkim wyrazom skórnym i do użyciu w kąpielach.**

**Dra Poppa** Mydło kwiatowe, Savon Imper. de „Venus“, Savon transparent de Glycerine, Savon cristallin de Glycerine zawierają 40% czystej gliceryny, są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną skórę i zdrową skórę. 35 21-27

Cena: Anatórynowa pasta złr. 1.25, aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 ct. Plomba do zębów i dr. Mydło złotowe 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako za podstawę naukowej analizy bardzo skądolitych, usilnie przestrzegamy.

**Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.**

Do nabycia w Rzeszowie apt. W. Kalasowski, apt. A. Karpicki, J. Schaitter i Sp., Stanisław Pion, drog. Ant. Kibita, J. Joachimowicz, J. Kostkiewicz; w Białowie: Kamieniolobrodzki; w Głogowie: apt. J. Bursa; w Jarosławiu: apt. K. Rohm i apt. L. Wisiecki; w Łaskowie: apt. E. Danker; w Ławoczu: apt. M. Szale; w Przeporku: apt. Wł. Świątalski; w Radowym: apt. J. Masłowski; w Ropczycach: apt. M. Żymirski; w Rosławcu: apt. J. Czarnecki; w Sokolowie: apt. J. Dąbek; w Strzelowie: apt. W. Zajętkowski; w Szepietowie: apt. W. Włodzimierz; w Krasnowie: apt. F. Walczak; w Radowym: apt. M. Świątalski; w Jarosławiu: apt. L. Lechowicz; w Lubowiczu: apt. M. Świątalski; w Jasowcu: apt. M. Grodzki jak również we wszystkich aptekach, droższych i słabszych perfumeryj w Austro-Węgrzech.

Należy wyrobić sobie wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

### Maryacelskie Kropki Żołądkowe

niekonięcie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Wskazywana przy każdej apetycie, niezdolności żołądka, wzdęciu, kwaśności, odbijaniu, kolikach, katarach, żołądkowych zapachach, kłopotach, niezdolności i wymiotach, bólach głowy (jeżeli to pochodzą z żołądka), kramplach, zatruceniach, kłopotach, niezdolności żołądka, przeladunku żołądka, potrawami i napojami. Cena jednego pudełka wraz z przepisem 40 ct., powiększ 70 cent.

Główny skład w aptoce Karola Brady w Kromierzu (Kremier) na Morawie w Austrii (Czechosłowacja). Prawdziwe Maryacelskie Kropki żołądkowe bywają czterokrotnie fałszywie imitowane. W celu uniknięcia wszelkich takich prochy każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzone powojem umieszczonym znakomitem ochronnym, a przy każdej flaszkach znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni K. Szeka w Kromierzu (Kremier).

Od 1. stycznia 1900 r. skutkiem użycia wzięcia i teraz są ściśle nadzorowane, dlatego wzmianka należy zawsze na opakowaniu marki ochronna i podpis aptekarski K. Brady w Kromierzu. Cena jednego pudełka 70 ct., rulojny po 6 pod. 1/2 r. 1.50. Nadesłaniem należyty koszt 1 rulojny 1.20, 2 rulojny 1.25, 3 rulojny 1.30 opłatnie.

Maryacelskie kropki żołądkowe i Maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Całkowicie składowe trybale są przy każdej flaszkach pudełku w opisie między wyrażeniami: Prawdziwe Maryacelskie kropki lub pigułki są do nabycia

w Rzeszowie u apt. Antoniego Karpińskiego, w Białowie u apt. A. Brąsina, w Bochni u apt. H. Gątego, w Kolbuszowej u apt. Fr. Bucaka, w Krownie u apt. A. Żurawskiego, w Łaskowie u apt. Emilia Denkera, w Ławoczu u apt. Ferd. Moszczyńskiego, w Rosławcu u apt. Wincentego Grabowskiego, w Ropczycach u apt. Zygmuntowskiego i apt. H. Domasna, w Sokolowie u apt. Andrzeja Dąbeka, w Szepietowie u apt. Jana Miserskiego, w Tyczynie u apt. Aloksa Roiczowskiego, w Ulanowie u apt. J. Wrońskiego, jakoteż w większych aptekach w Galicyi. 99 3-43

### Świadectwa wyzwolin dla rzemieślników

wszelkich zawodów, osobiście wykonane 6 kolorami, na dobrym trwałym pap. 30 ct. „lepszym papierze” 40

Zasiejęciowie najlepiej uczynią przesyłając przekazem pocztowym jedną z tych kwot, podając 10 ct. na opłatę porta.

Ekspedycje odważną pocztą

**Wydawnictwo J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.**

### Za 4 centy można mieć kaptel w domu.

Jedyny fabryczny skład w Galicyi, wyrob krajowy, 11-53

### wanienkanapek

cykowych z aparatem do grzania wody. Mięcioty polecają.

### A. Królkowski.

Lwów, Janowska, 1. 4.

Instrowane cynki na ładanie. — Woda umowy także na raty.

### D<sup>r</sup> ROICKIEGO (A. BERGERA)

Przeznaczone w chorobach wewnętrznym, kosztuje na opakowaniu wraz z opakowaniem 1 złr. 50 ct.

Ordynacja domowa w trzech kłopotach od 3-3. Lwów, ul. Karola Ludwika, 1. 7.

**Rysownik** technicznie zdolny, poszukuje zajęć. Adres w Administracji „Kuryera Rzeszowskiego” 104 1-1

**Tomasz Grzesik**  
krawiec męski,  
po kilkunastoletniej praktyce w pierwszorzędnym pracowni w Łwowie, i osiedlił się tymczasowo na Rzeszowie w domu p. Jana Brzala l. 119 i potęca się względem Szanownej Publiczności, rzącać za dobroć kroju i starannie wykończenie powierzonych mu robót. 2-3

**3 sklepy**  
i obzerana piwnica, z oknem na ulicę, zaraz do wydzierżawienia, w domu p. Ludwika Holzera, pod Nroem 296, róg ulicy Sandomierskiej i Nowej. 103 1-3

Woda alkaliczna gazowa  
szamiat 101 3-7  
**GISSHÜBLER**  
bardzo rozpowszechniony napój stolowy z winem lub bez, jakoteż inne wody mineralne sztuczne o wiele tańsze od wód mineralnych naturalnych a jednak w skutku to same.  
Do nabycia w aptéce  
**W. Kalinowskiego**  
w Rzeszowie, ulica Pańska.

**M. Sojkowski**  
fortepianista i organmistrz z Przemysła przybył na żądanie do Rzeszowa w celu *strojenia fortepianów*. Przy tej sposobności przyjmuje i inne zamówienia tylko do wtorku w Cukierni p. Lewickiego w Rzeszowie. 105 1-1

**A. Borówka**  
90 w Rzeszowie, 7-7  
poleca na sezon jesienny i zimowy:  
Sukna i korty na ubrania męskie,  
Flanele kolorowe,  
Sukna nieprzemakalne na barki, brzozy i kartki wydzianki,  
Gotowe burki i kartki,  
Serdaki męskie, damskie i dziecięce  
po cenach najprzystępniejszych.

**Słownik** 33 32-7  
**polsko-laciniński**  
Dr. A. Mickiewiczowa, obejmujący dwa tomy (13 miesięcy), aby być można za niedrogo zakupić, w aptéce w Rzeszowie, ulica Pańska.

**Nowo otworzony**  
**Handel Korzenny.**

Nm zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1. Listopada b. r. otworzyłem przy ulicy Głogowskiej, obok jatki  
**Handel Towarów Korzennych i Delikatésów**  
jakoteż

**Pokój do śniadań z komfortem urządzony.**  
Szczególną uwagę Szan. Publiczności zwracam na wielki wybór **WINE** austriackich, węgierskich, francuskich, rosijskich i hiszpańskich po cenach umiarkowanych. — **Cognac** francuski, rum, Hiery, portor angielski, bok i piwo pilznieńskie i szeskie, wyborna herbata chińska w różnych gatunkach. Staraniem mojem będzie zadowoloni w każdym kierunku Szanowną Publiczność tak ze względu na jakość towarów, jakoteż i cen umiarkowanych.  
Polecając się szanującym względem Szanownej Publiczności, kreślię się 106 1-1 z poważaniem  
**Juliusz Holzer.**

**Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie**  
poleca dziełko p. l.:  
**Podarek od Św. Mikołaja**  
dla grzecznych i pilnych dzieci  
skreślił  
**JAN KRAWECKI**  
Z pięcioma rycinami kolorowanymi.  
Cena egzempl. oprawn. 1 zhr. 40 ct.  
z przesyłką poleconą 1 „ 60 „

**Dwa poematy Adama Mickiewicza**  
**„Grażyna“ i „Konrad Wallenrod“**  
z 12 ilustracjami kompozycji Juliusza Kossaka zaczęły już wychodzić. Poetye te w wybornym wydaniu, w formacie wielkiej ósemki, jak niedawno ukonczony „Pan Tadeusz“ tegoż autora, wyjdą w 5 miesięcznych zeszytach po 75 ct. — Pierwszy zeszyt można obejrzeć w księgarni, na żądanie posyła się do przesyłki. — Zamówienia przyjmują  
**Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.**

**Chrońcie swe konie od wilgoci i zimna!**  
Główny zakład pierwszorządnej fabryki  
**Derek na konie**  
rozryta nadzwyczaj mocno i trwale wyrobione, gęste derki w najlepszej jakości, po następujących, zdumiewająco niskich, cenach: 95 4-12

**Przednie derki na konie**  
190 cm. długo. 130 cm. szer. o szarem tle z jasnymi obwódkami, gęste i ciepłe, za sztukę 1 zhr. 80 ct.

**Eleganckie żółte lub szare derki dla fiaków**  
z poręcznymi czarno lub niebieskawo-czerwonemi bordurami, około 2 mtr. długości a 1 1/4 mtr. szerok., za sztukę tylko 2 zhr. 80 ct.

**Wspaniałe żółte podwójne derki pańskie**  
słowno takie do uycia jako wspaniałe dywan, za sztukę tylko 3 zhr. 60 ct.  
Sędzi listów pochwalnych.  
„Proszę dla szwadrona a moillwim pośpiechem dalszych 10 sztuk jasnie-  
dółnych derek po 2 zhr. 80 ct. (jak poprzednie) nadesłać.”  
C. k. pelt ulanów ces. Franciszka Józefa Nr 4, szwadron 7.  
Wysyła się do wszystkich miejscowości pocztą, koleją i okrętem ze suk-  
ceską lub nadaniem naprzód należytości.  
Adres: Pfordt-Decken-Fabrik-Miederlage  
**Edmund Bauscher, Wien, Weissgärber Nr. 69.**

**Ogłoszenie.**

Mamy zaszczyt podać do wiadomości Wnych Panów c. k. Urzędników państwowych, iż podejmujemy się dostarczenia uniformów nowem rozporządzeniem Wys. c. k. Ministerjum przepisanych, a to pod następującymi przystępnymi warunkami, a mianowicie:  
1) po cenach niższych niż to ogłaszają przedsiębiorcy wiedeńscy,  
2) nie następujących co do dobroci materyału, jakoteż co do dokładności i elegancyi odrobienia wiedeńskim,  
3) na spłatę umiarkowanemi ratami wedle zawartej umowy.  
Zadaniem naszym jest przyjęcie z pomocą rękodzielnikom krajowym, którzy skutkiem nowo otwierającej się konkurencyi wiedeńskiej, zagrożeni są upadkiem swego materialnego bytu, a również pragniemy ułatwić Szanownym Odbiorcom nabycanie nowych uniformów pod najdogodniejszami i najprzystępniejszymi warunkami.  
Zywiąc nadzieję, że Wni Panowie c. k. Urzędnicy powstawi raczą nam udzielić swego poparcia tak ze względu na rozwój krajowego rękodzielnictwa, jakoteż z uwagi na własną korzyść, kreślimy się 107 1-7 z głębokim szacunkiem

**FRÖHLICH i TELLER**  
Skład sukna i kortów,  
w Rzeszowie, ulica Farna.

**Ulubiony walc**  
**IVANOVIC'A**  
p. l.:  
**Valurile Dunari**  
(Donauwellen Walzer)  
z piękną kolorowaną kartą tytułową  
tylko za 50 cnt.  
Za nadesłaniem 55 cnt. wysyłam pocztą franko pod opaską.  
**Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.**

**KSIĘGARNIA**  
J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie  
poleca następujące

**Kalendarze**  
na rok 1890

Kalendarz kartkowy (do zdzierania) 60 ct.  
— zielony 20 ct.  
— kieszonkowy 20 ct.  
„Ananas“ kalendarz humorystyczny 60 ct.  
„Bławatek“ kalendarz k. damski, w o-  
prawie 75 ct., broszur. 50 ct.  
„Figs“ kalendarz humorystyczny dla Pa-  
nów i ciokawych Pań 30 ct.  
Ilustrowany kalendarz „Ogniska Dome-  
wego“ 50 ct.  
Kalendarz powieszony galicyjski 50 ct.  
— „Różowego Domina“ 50 ct.  
— zdrowia 50 ct.  
„Lwowińska“ dla wszystkich, kalendarz  
humorystyczny 36 ct.  
Reptularz 40 ct.  
„Smigus“, kalendarz ilustrowany humo-  
rystyczny 50 ct.  
Kalendarz czasopiama „Smigus“ 50 ct.  
Ungra kalendarz ilustrowany 72 ct.